

Przedsiębiorcy proszą o wsparcie

6 marca 2021

Tu nie wystarczy miłosierdzie gminy. Potrzebna jest systemowa pomoc ze strony rządu, który powinien odpowiadać za skutki swych działań.

Drobniejsi przedsiębiorcy pominięci w dotychczasowych tarczach antykryzysowych upominają się o wsparcie. Zorganizowali konferencję, na której razem z nimi wystąpił Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorstw Adam Abramowicz.

Przedsiębiorcy zaprezentowali na konferencji petycję o uwzględnienie ich w tarczach pomocowych, jaką wystosowali do Ministerstwa Rozwoju, Pracy i Technologii. Zwrócili oni uwagę na istnienie licznej grupy firm, które mimo spadków obrotów rzędu 70 – 80 proc. nie otrzymały od rządu wsparcia, a powodem był m.in. nieodpowiedni numer w Polskiej Klasyfikacji Działalności (PKD). „Ci przedsiębiorcy reprezentują sektor MŚP. Przed epidemią ich działalność doskonale się rozwijała i pozwalała utrzymać siebie oraz najbliższą rodzinę. Dopiero koronawirus i zamknięcie gospodarki sprawiły, że firmy te zaczęły borykać się z problemami. Od czterech miesięcy, nie mogąc normalnie pracować, znalazły się na krawędzi bankructwa. Dotychczas nie wypłacono im ani złotówki rekompensaty ponieważ nie mają właściwego numeru PKD” – powiedział Adam Abramowicz, Rzecznik MŚP.

Przykładem może być działalność Magdaleny Leszczak-Wardęgi. Jej firma wynajmuje namioty wraz z wyposażeniem na targi i imprezy rozrywkowe. Od marca 2020 roku pani Magdalena jest niemal pozbawiona przychodów, a mimo to nie została objęta rekompensatami, gdyż jej kod PKD – 77.39 Z (wynajem i dzierżawa pozostałych maszyn, urządzeń oraz dóbr materialnych) – nie został zakwalifikowany do pomocy z tarczy. Stało się tak

pomimo tego, że pod tym kodem działa wielu przedsiębiorców ściśle współpracujących z zamkniętymi branżami, a tym samym także pozbawionych przychodów.

Wstrzymanie ruchu turystycznego i trudności w przekraczaniu granicy były z kolei źródłem problemów firm Barbary Bielinowicz i Moniki Tęczy. Pierwsza z pań zajmuje się handlem przygranicznym na zachodzie Polski. Przez wprowadzone obostrzenia, Niemiec kupujący nie mogą przekroczyć granicy i jej firma straciła swoje główne źródło dochodu. Natomiast pani Monika prowadzi sklep z pamiątkami na krakowskim rynku. W 2020 roku liczba turystów odwiedzających Kraków zmniejszyła się o połowę, a pod koniec roku, z powodu zamknięcia hoteli i atrakcji turystycznych, spadła niemal do zera.

Mimo braku przychodu spowodowanego decyzją o blokadzie części gospodarki, z powodu nieuwzględnienia posiadanych przez obie firmy kodów PKD, państwo odmówiło im jakiegokolwiek pomocy.

Paweł Churzępa, jubiler, podczas konferencji prasowej reprezentował ogół przedsiębiorców prowadzących działalność w galeriach handlowych. Podkreślił on, że w ciągu ostatnich miesięcy rząd dwukrotnie – w listopadzie 2020 r. i w styczniu bieżącego – radykalnie ograniczył działalność w centrach handlowych, pozwalając działać tylko wybranym sklepom. Nie wszystkie zamknięte firmy w galeriach mogą jednak składać wnioski o pomoc. Pominięte zostały chociażby sklepy z zabawkami, sprzętem elektronicznym czy właśnie jubilerzy.

Sala zabaw dla dzieci, prowadzona przez Ewelinę Szmit, rozpoczęła działalność dopiero w 2020 roku. Pierwszy lockdown zatrzymał rozwój firmy ale odmrożenie gospodarki pozwoliło wyjść na prostą. W ostatnim kwartale było wiele rezerwacji na imprezy na dzieci, które niestety w wyniku drugiego zamknięcia trzeba było odwołać. Brak możliwości porównania spadku przychodów, z powodu braku prowadzenia działalności w 2019 roku, wyeliminował Ewelinę Szmit z przeważającej większości programów pomocowych.

Joanna Dłużniewska prowadzi firmę sprzedającą odzież. Ten konkretny rodzaj działalności znalazł się w tarczach. Niestety, w wyniku niedopatrzenia, przedsiębiorstwu pani Joanny wpisano inny dominujący kod PKD. Tylko z tego powodu, mimo ponad 70 proc. spadku obrotów, musi ona wciąż uiszczać składki na ubezpieczenia społeczne ale nie otrzyma świadczenia postojowego ani dotacji na prowadzenie działalności.

Delegacja przedsiębiorców spotkała się z wicepremierem Jarosławem Gowinem. Ich petycja została podpisana przez ponad 2000 firm. Postuluje ona włączenie do tarcz przedsiębiorstw ze spadkiem obrotów powyżej 70 proc., bez względu na kod PKD. Wicepremier Gowin zapowiedział „podjęcie kroków”, zmierzających do objęcia pomocą szerszej grupy firm, w tym rozpoczęcie prac nad objęciem rekompensatami przedsiębiorców, których przychody spadły o ponad 70 proc., niezależnie od ich kodu PKD i daty rozpoczęcia działalności. Problem w tym, że pozycja Jarosława Gowina w rządzie nigdy nie była mocna, a teraz stała się już iluzoryczna. Na pomoc czekają zaś tysiące firm pozbawionych przychodu przez lockdown i pozostających poza tarczami. Te przedsiębiorstwa są już na krawędzi bankructwa i tylko niezwłoczne objęcie ich wsparciem może temu zapobiec.

Autorstwo: AL

Źródło: [Trybuna.info](https://trybuna.info)